

**Kuryer Poznański**

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna*

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach Cesarstwa Niemieckiego i w Austrii marek 6 (zob. Zeitungs-Preislise p. 1894 Abtheilung II t. Nr. 57.) w innych krajach: cena płaconą z dołączeniem przesyłek.

*Cena ogłoszeń*

wynosi 15 frzygów od drobnego siedmiołamiowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kasselu (Chemnitz), Kolo i, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 października.

**Z blęsknącą chwilą.**

Choroba cara rozprzężyła trochę administracyjną maszynę w Rosji, wytworzyła w czynownictwie poczucie niepewności, ażali wszystko zostanie po dawnemu i czy z nowym carem nie przyjdą do steru nowi ludzie, którzy trzymając się starych zasad i metody, zapragną jednak obsadzić wszystkie stanowiska swoimi protegowanymi. Ztąd wyniki ogólne osłabienie energii administracyjnej, na co zwracają uwagę korespondenci do pism berlińskich, podnosząc przytem szkodliwość takiego stanu rzeczy dla Rosji. To pewna, że czem dłużej będzie trwała choroba carska, uznana za bezwarunkowo śmiertelną, czem dłużej zatem będzie trwała niepewność w czynowniczych sferach, tem bardziej się rozluźni biurokratyczna maszyna, jedyna w Rosji legalna organizacja, obok której tuż stoi druga organizacja, ale już nielegalna, tajna i działająca zawsze tem silniej, czem tamta pierwsza słabiej pracuje. Rozpatrywana z tego stanowiska, przewlekła choroba cara przedstawia się jako istna fatalność dla biurokratycznej samowładnych rządów w caracie. Żywioty, uważane tam za rewolucyjne, będące jednak w gruncie rzeczy konstytucyjnymi, gorliwie wyzyskują niepewność położenia, rozsiewają różne bajki, zastosowane do umysłów chłpińskich, a między inteligencyją rozznacają odeszwy, w których formułują żądania reform społecznych i ekonomicznych, zapewne bardzo popularnych, bo pierwsze obejmują samorząd miast i powiatów, wolność prasy i nauki, drugie zaś z całą czają podział niezmiernych obszarów, stanowiących dobra państwa, między bezrolną ludność. Wśród tych żądań jest także swobodne wyznawanie starowierstwa i szudy, kwestya, która niezawodnie znajduje żywy odzwiek w umysłach milionów rosyjskiego chłopstwa, mieszczanstwa i kupiectwa, bo te warstwy przeważnie należą do sekt. Taka agitacja z pewnością wyraża społeczeństwo z równowagi, zwłaszcza że wedle rozsiewanych wśród ludu bajek, car już nie żyje, carowej zamał się rozum, a carewicz nie chce dźgnąć ręki i popi dopuścić do tronu. Prasa mogłaby obalić niejedną taką bajką i w ogóle silnie wpłynąć na opinię, ale właśnie skępować: no ją jeszcze mocniej cenzuralnym postnowieniem, że o carze i w ogóle o wszystkim z Liwady wolno tylko słowo w słowo dotosić to, co ogłasza „Goniec Rządowy“ i ani litery więcej.

Japonia równocześnie na lądzie i morzu naciera na pozycje chińskie. Ostatnie zwycięstwa jej na ziemi chińskiej, aczkolwiek nie potwierdzone jeszcze w szczegółach, rozstrzygły już losami wojny. Walka potrwa niewątpliwie jeszcze dalej, ale o wyniku jej nie może być żadnej wątpliwości. Dzisiaj donosi „Times“ z Shanghai, że japońska flota, mająca 34 łodzi torpedowe, zagraża portowi warownemu Weihai-Wei. Dalej telegrafują z Yokohamy, że w Hiroshima stoi w pogotowiu wojennym nowa armia japońska, licząca 24,000 żołnierzy. Dzienniki londyńskie ogłaszają niepotwierdzoną dotychczas pogłoskę, że umarła młoda cesarzowa chińska.

Wojna chińsko-japońska jest zdarzeniem niezmiernie niewygodnym dla Anglii, która niczego tak się nie obawia, jak naruszenia równowagi politycznej na dalekim wschodzie. Wojna obecna jest nietylko daleko niepożądana, że może zapewnić Chinom lub Japonii stanowczą przewagę na azjatyckim lądzie, ale także ponieważ może wywołać lada chwilę interwencję Rosji, na którą Anglia nigdy nie pozwoli. Oceniając w ten sposób sytuację, lord Rosebery zaopiniował, natychmiast po porażce Chińczyków w Korei, kilku mocarstwom europejskim wspólna akcją celem przywrócenia pokoju na zasadzie status quo. Otóż nie ulega wątpliwości, i wynika to już z mowy premiera, której telegraficznie streszczenie ogłosiliśmy, że propozycja ta nie została przejęta, a właściwie uznana była jako przedczesna. Nieprzystanie gabinetu chciał widzieć w tem niepowodzeniu wielką klęskę dyplomacji angielskiej, i zarzucił lordowi Rosebery, że przez swój pośpiech i nieostrożność naraził się na odmowę. Trzeba jednak pamiętać, że każdy inny maż stanu na jego miejscu działałby tak samo. Anglia nie może pozostawić nikomu inicjatywy w pośredniczeniu pomiędzy Chinami i Japonią, a przedstawiając już teraz swoje odnośne propozycje mocarstwom europejskim, zastrzegła sobie niejako prawo pierwszeństwa pod tym względem. Polityka zatem lorda Rosebery była raczej za ostrożną, niż za ostrożną, a skutki jej dadzą się ocenić dopiero w chwili, kiedy pomiędzy Chinami a Japonią przyjdzie rzeczywiste do układów pokojowych, i kiedy Chiny, korzystając z inicjatywy Anglii, same zażądają jej interwencji. Takiego rezultatu tem bardziej oczekiwać należy, ponieważ Chińczycy dobrze rozumieją, że interes Anglii tym razem jest po ich stronie. Jeżeli zatem opozycja mniema, że za pomocą nieporozumień z Francją i wojny chińsko-japońskiej obali gabinet liberalny, to zdaje się, że nadzieja ta jest tylko złudzeniem, niedającą się urzeczywistnić. Bez wewnętrznych niepowodzeń gabinet lorda Rosebery nie upadnie, gdyż polityka jego zagraniczna odpowiada najzupełniej tradycjom angielskiej dyplomacji.

\* *Przypominamy mejom zaufania, mimo rozesłanych zaproszeń, że w dniu jutrzejszym (w środę) o godzinie 8 wieczorem na sali*

p. Adamskiego odbędzie się zebranie meżów zaufania wraz z komitetem wyborczym dla miasta Poznania celem ugrupowania tychże meżów zaufania na poszczególne podkomitety. Zebranie to ma ten sam cel, jakie miało mieć zebranie powołane na zeszłą środę.

\* **„Reichsanzeig.“** obwieszcza: „Jego Cesarza i Król. M.óó raczył: kancleżowi, ministrowi stanu i ministrowi spraw zagranicznych, generałowi piechoty hr. Capriviemu z nadaniem orderu czarnego orła z brylantami, jako też prezesowi ministerstwa stanu i ministrowi spraw wewnętrznych hr. Eulenburgerowi z pozostawieniem tytułu i rangi ministra stanu i z nadaniem krzyża i gwiazdy wielkich komturów królewskiego orderu domowego Hohenzollernów z brylantami, udzieliło żądanej zwolnienia z ich urzędów, namiestnika Alzacji i Lotaryngii, ks. Hohentholo z Schillingsfürst, księcia na Raciborzu i Covry zamianował kancleżem Rzeszy, prezesem ministerstwa stanu i ministrem spraw zagranicznych, podsekretarza stanu w ministerstwie dla Alzacji i Lotaryngii von Kollera ministrem stanu i ministrem spraw wewnętrznych.“

**Jeszcze broszura prof. Delbrücka,**

Krakowski „Czas“ pisze wobec żądania prof. Delbrücka aby polscy postawie, w jakikolwiek jasny i niedwuznaczny sposób oświadczyli, że są niezmiernie wiernymi poddanymi pruskimi narodowości polskiej jak następuje:

„Jest wszakże w wywodach p. Delbrücka nieporozumienie, którego usunięcie uważamy za rzecz potrzebną, zwłaszcza, że w tym ustępie broszury zwraca się autor wprost do Polaków i od nich wymaga inicjatywy

Zaznaczymy za godną uznania obiektywnością trudności politycznego położenia Polaków wobec państw rozbiorczych, pisze prof. Delbrück: „My z naszej strony żądamy od Polaków, by w jakikolwiek jasny i niedwuznaczny sposób oświadczyli, że są niezmiernie wiernymi poddanymi pruskimi narodowości polskiej; skoro zaś sam cesarz w Toruniu zwrócił się do nich z przestroją i upomnieniem, więc będą chyba musieli zdecydować się na taką manifestację podczas najbliższej sesji parlamentarnej.“

Gdyby p. Delbrück nie dodał był zaraz dalej, że następstwem owej manifestacji, czy deklaracji byłoby rozbitcie się Koła polskiego, mniemaćby można — i przyklasnął szczerze myśli — że ilizie tu o energiczniejszą jeszcze w formie, lecz też samą co d wniej w treści sformułowaną przestroją, jaki dokonał się w usposobieniu Polaków i taktyce Koła od chwili dymisji ks. Bismarcka. Deklaracja taka nietylko uważamy za potrzebną obecnie ze względu na toruńską mowę cesarza Wilhelma, ale przypuszczamy, że stanie się ona parlamentarnie nieuniknioną; prawdopodobnie bowiem echa niedawnej hecy antypolskiej odezwą się w sali sejmu Rzeszy i wymagą będą stanowczego odparcia oraz ponownego stwierdzenia stanowiska Polaków w Niemczech. Niema jednak żadnego na szczęście powodu przypuszczać, żeby taka ponowna deklaracja spowodowała miała zamieszanie lub rozbitcie w polskich szeregach. I dlatego, wyrażamy szczerze, nie rozumiemy, o co właściwie idzie p. Delbrückowi.

Wszak prócz powtórzenia tego, co od lat kilku mówią i czynią, Polacy więcej w parlamencie w ogóle zrobić nie mogą! Wszak p. Delbrück nie żąda chyba, aby w swem postępowaniu przeszli na pole tego, co nazywa „polską polityką zagraniczną“. Pan Delbrück mianowicie, wierny tytułowi, który dał swej broszurze, dotyka w niej sprawy polskiej w bardzo obszernym i międzynarodowym zakresie. Przewiduje, jako bardzo prawdopodobne następstwo jakiejś przyszłej, nie przez Prusy i nie o Polkę, ale przez Rosję wywołanej wojny, konieczność utworzenia państwa polskiego i zastanawia się nad zchowaniem się Polaków pozostałych w Prusiech w razie takiej ewentualności. Miałyby więc doprawdy ową żądania przez profesora Delbrücka deklaracja odnosząc się do tej mitycznej przyszłości?

Tego nie przypuszczamy dla tego, iż w takim razie broszura zawieralaby w sobie sprzeczność. Na kilka bowiem stron przed przytoczonym wyżej ustępem, właśnie tam, gdzie mowa o owę „zagraniczną politykę polską“, zauważa autor bardzo trafnie, że „nie ma nic bliźniejszego, jak z idei bardzo ogólnych wyciągać wnioski względem polityki praktycznej.“ — Przestrzega tu pan Delbrück swoich rodaków, aby z całokształtu jakiejś teoretycznej idei politycznej, n. p. jednoci narodowej niemieckiej, nie wyciągali wniosków co do praktycznej, codziennej niejako polityki, n. p. Niemiec wobec Austrii. Otóż Polacy w Prusiech dawno już radę p. Delbrücka wzięli sobie do serca i przestrzegając pilnie praktycznej, codziennej swej polityki, nie czynią jej wykonawczynią jakichś „idei ogólnych“. Jeśli się jednak szczerze chce ułatwić im to zadanie — a p. Delbrück tego pragnąć się zdaje — nie należy aksjomatu odwracać i żądać, aby z postulatów polityki praktycznej wyciągali wnioski co do idei ogólnych, i z granic owę prakty-

cznej polityki wychodząc, wnioski te sformułowali. A to choćby tylko dla tego, że zasady polityki praktycznej można poprzeć faktami — i to Polacy w Prusiech czynią — a idee ogólne tylko słowem, któremu można wierzyć, lub nie.

Serdecznie wdzięczni jesteśmy p. Delbrückowi za jego broszurę, która *in gurgite vasto* szwinistycznych wylewów niemieckich odznacza się korzystnie przedmiotowością i trzeźwością. Ale mimo nić, nie możemy reprezentacyi polskiej w Berlinie doradzać, aby w czemkolwiek odstąpiła z dotychczasowej drogi politycznego działania. Droga to ani wdzięczna, ani łatwa, ani krótka, ale ze wszystkich najpewniejsza. W szczególności zaś przekonani jesteśmy, że toruńska mowa cesarza Wilhelma, spowodowana wyraźnie okolicznosciami wyjątkowymi, specjalnie, nie powinna dla polityków polskich stać się punktem wyjścia dla jakiegokolwiek zwrotu ani w jednym, ani w drugim kierunku.“

### Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie

powitał wczoraj o godz. 1/2 do 7 na sali hotelu Victoria prezes rady nadzorczej poznańskiego Banku przemysłowców p. dr. Grodzki imieniem teżże Spółki poznańskiej słowami zamieszczonemi na odkopanym domu w starożytnym Pompei *Salve lucrum* (Niech żyje dorobek).

W imieniu zebranych delegatów dziękuje Xiądz Patron za powitanie i zagaja Sejmik. Odbywając rok po roku sejmik w Poznaniu — mówił X. Patron — traktujemy go maozeszym inne Spółki, mianowicie w Prusach Zachodnich. Brodnica żądała w tym roku, aby się u nić odbył sejmik, i 11 spółek żądało tego samego — ale ze względu na koszt i na niedobłą komunikacyą większość żądała Poznania jako miejsca sejmiku i do tej większości i zastósował się Patronat. To nie wyklucza, żeby na przyszłość nie miał się sejmik odbyć gdzie indziej; tak n. p. Srem niezadługo będzie prosił o ten zastęczy dla siebie, pragnąc obchodzić uroczystie 25-letnicę założenia spółki. Następnie mowa unieważnia termin zwołania sejmiku. Jak wiadomo Xięza nie mogą się w październiku stawić licznie na sejmiku z powodu nabożeństwa różańcowego — ale niestety jest przepis w regulaminie dla sejmików sp., że sejmik winien się odbyć najpóźniej w miesiącu październiku, a przedtęż zwołać go nie było można, ponieważ Spółki ociągają się zwykle z nadesłaniem swych sprawozdań do ostatniej chwili.

Następnie odczytuje X. Patron regulamin sejmików Związku Spółek, i przypomina w końcu ważność sejmiku, który obok innych spraw wielkiej doniosłości będzie także wybierał nowego patronat.

Następuje sprawdzenie pełnomocnictw delegatów.

Przybyli: z Patronatu: X. Patron Wawrzyński, dr. Rzepniowski, dr. Kuszelan, Głębocki mce nas, Orłowski Stan., dyr. Więckowski, Thiel, mce nas Wyczyński.

Z delegatów: Bobowo — Chełkowski, Fran. Bolda; Brodnica — Bulliński; Buk — Teofil Degórski; Czarnków — Jasiński; Czersk — Bonin; Gniezno — „Kasa“ — Tym. Kosicki, Adam Janowski; Golezno „Ul“ — Edmund Grodzki; Gołańcz — Thielmann; Golub — Józef Faustmann; Górnio — Dębowski; Gostyń — Czążyński; Inowrocław — Grossmann; Jaraczewo — Antoni Dąbrowski; Jarocin — X. proboszcz Obst; Kamieniec — dr. Jan Żółtownski; Keynia — Korytownski, dr. Górski; Kobylu — Urbanowicz; Koronowo — dr. Chłapowski; Kościan — dr. Bojanowski; Krobia — X. proboszcz Góski; Krzywiń — Szułczyński; Kórnio — X. dziekan Antoniewicz; Liszewo — Nehrig; Lubawa — dr. Rzepniowski, mce nas Kurzętkowski; Miejska Górka — Leon Szworc; Miłostaw — Stanisław Wroniewicz; Mixat — Stanisław Roszykiwicz; Ostrow — dr. Szołstakowski; Ostrzeszów — dr. Antoni Życzki; Pakość — Stroiński; Pierzchowiec „Bank“ — Lemkowski; Pleszew — dr. Łukowski, Wł. Zboralski; Poznań „Bank przemysłowców“ — Więckowski, Kortak, Bryliński, dr. Grodzki, Albin Andrzejewski, Marcin Andrzejewski, Stanisław Olyński, Otmianowski, Józef Scbecki; Poznań „Dom Przemysłowy“ — Bolestaw Szulczewski; Poznań „Kasa wzajemnej pomocy“ — profesor Konstanty Paten, L. Królikowski; Poznań „Melioracya“ — Hrabia Stefan Kwilecki, Stanisław Orłowski; Poznań „Pomoc“ — dr. Kuszelan, Zef. Mazurkiewicz, Aug. Cichowicz; Przem. — X. proboszcz Mojzykiewicz; Pleszew — X. proboszcz Eun; Raszków — X. proboszcz Chmielewski, Chylewski, Romanowski; Rogozno — Wieszorek; Srem — Skoraczewski, Komendziński Borowicz; Sroda — Boguliński, Hofmann, Pieczyński; Strzelno — Majewski; Toruń — Tadeusz Janowski; Trzemeszno — dr. Stroiński, Thomczek; Wągrowiec — Ignacy Tułasiewicz; Witkowo — X. dziekan Notewnik; Wronki — Bartłomiej Wasilewski; Wrzesnia — Stanisław Ziolecki; Xiąż — dr. Karchowski; Zaniemyśl — Bilski, Stepa, Sauszka; Zerków — Tadeusz Michalski, Leon Krukowski; Żnin — dr. Plewkiewicz.

Na marszałka proponuje X. Patron X. dziekana Antoniewicza z Bnina, na zastępcę p. mce nas Kurzętkowskiego z Lubawy. Zebranie godzi się na

to. Na sekretarzy po-olani zostali dr. Chłapowski z Koronowa i X. proboszcz Eun z Pleszewa. X. dziekan Antoniewicz dziękuje za zaszczytny wybór i prosi o spokój i powagę w obradach.

Odczytuje porządek obrad: n. 1) „Zagajenie Sejmiku przez Patrona“ — już załatwiony; nr. 2) „Sprawdzenie pełnom. delegatów“ — tak samo; nr. 3) wybór marszałka, zastępcy i 2 sekretarzy — również.

X. Marszałek odczytuje telegram z życzeniami pomyślnych obrad od Związku Spółek galicyjsko-śląskich, podpisany przez Merunowicza i Terenkozego.

Przy numerze 4 porządku obrad prosi Xiądz Patron o skreślenie nr. 7 porządku obrad, który jest już zawarty w num. 12. Pan profesor Paten prosi o głos do nr. 8 i wnios, aby ten paragraf (sprawa listu otwartego p. mce nas Wyczyńskiego z dnia 21 listopada 1893 r.) skreślić z porządku obrad, ponieważ Sejmikowi nie przysługuje prawo sędziego pomiędzy dwiema stronami i sprawa zajęłaby za wiele czasu; co najwyżej można wybrać do załatwienia tego punktu komisją z 3 meżów zaufania z jedtęj i drugięj strony. Zabiera głos X. Patron: I nam niełatwo zajmować Sejmik tą sprawą, gdy tyle jest ważniejszych, ale i przy tej sposobności, jeżeli tylko dyskusa obracać się będzie we właściwym zakresie, będzie można poruszyć kwestye, które mocno obchodzą Spółki. Zresztą rzecz stała się głośną i publiczną, i Patronat musi stanowczo obstarwać przy tem, aby została wyjaśnioną publicznie na Sejmiku. Wobec tego oświadczenia cofa pan profesor Paten swój wnisek.

Następuje nr. 5 porządku obrad: wybór delegatów do komisji. Ponieważ komisye są tylko dwie, więc podzieleno delegatów na dwie części; do komisji I należą Spółki:

- Bobowo, Buk, Czersk, Gniezno Ul, Golub, Gostyń, Jaraczewo, Kamieniec, Kobylu, Kościan, Krzywiń, Liszewo, M. Górka, Mixat, Ostrzeszów, Pierzchowiec Bank, Poznań Bank Przemysłowców, Wzaj. Pomoc, Pomoc, Pleszew, Rogozno, Sroda, Toruń, Wągrowiec, Wronki, Xiąż, Zerków.

- Do komisji II: Brodnica, Czarnków, Gniezno kasa, Gołańcz, Górnio, Inowrocław, Jarocin, Keynia, Koronowo, Krobia, Kórnio, Lubawa, Miłostaw, Ostrow, Pakość, Pleszew, Poznań, Dom Przem., Spółka Melior., Przemont, Raszków, Srem, Strzelno, Trzemeszno, Witkowo, Wrzesnia, Zaniemyśl, Żnin.

Nr. 6. Sprawozdanie X. Patrona. Podajemy je na osobnym miejscu wedle brzmienia sprawozdania. Nad sprawozdaniem X. Patrona nikt nie zabrał głosu.

Po półgodzinnej pauzie rozpoczęły się obrady w komisyach.

Dziś we wtorek odprawil X. Patron o godzinie 8 nabożeństwo w kościele Farnym, o godz. 9 1/2 rozpoczęły się obrady nad sprawą p. Wyczyńskiego.

### Związek Spółek Zarobkowych.

Ze sprawozdania Związku polskich Spółek Zarobkowych i gospodarczych w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich za r. 1893 podajemy następujące szczegóły:

„Dla poznania wszystkich Spółek wizytował Patron w czasie niniejszym sprawozdaniem objętym następujące Spółki:

1. Borek, 2. Brodnica, 3. Chełmno, Tow. poż.
4. Chełmno (nowa Spł), 5. Czarnków, 6. Dolsk, 7. Golub, 8. Górnio, 9. Gostyń, 10. Góra, 11. Górnio, 12. Jaraczewo, 13. Kościan, 14. Kostrzyn, 15. Kowalewo, 16. Mur. Gołina, 17. Nowe, 18. Nowemia-to, 19. Pakość, 20. Pierzchowiec „Bank ludowy“.
21. Pierzchowiec „Bank“, 22. Pobiedziska, 23. Pszcow, 24. Starytarg, 25. Szamoty. 26. S. rzelno, B. lud., 27. Strzelno, Spł. ról. kuj., 28. Toruń, 29. Tuchola, 30. Wąbrzeżno, 31. Xiąż. Protokóły z oddzielnych rewizji znajdują się przy aktach wymienionych Spółek. W tymże czasie założył Patron nowe Spółki w Czarniejewie, w Pobiedziskach, w Zbąszyniu i w Kiekrzu. Oprócz tego założono przy pośrednim udziale Patrona Spółki w Chełmnie, w Górze i w Strzelnie. Obecnie traktuje się założenie 5 nowych Spółek. Sprawa ta w związku jest z rozprawą Patrona, mianą w Poznaniu w obec delegatów kółek włościańskich na temat, „Spółki raiffeisenowskie“. Poczynione przez Patrona w sprawie podatków reklamacye Spółek okazały się skutecznymi i sprawę obowiązku płacenia podatków za uregulowaną uważać można. Firmę i ustawy zmieniło w porozumieniu się z Patronem i za jego inicjatywą 14 Spółek. Dalsza zmiana ustaw jest w biegu a jeszcze 25 Spółek ma statuta niewłaściwe. W skutek błędnego ogłoszenia bilansu i porządku obrad Walnego Zebrania informował Patron 15 Spółek. Zażalenia — zwłaszcza przeciwko zarządom nadeszły z 7 Spółek. Zażalenia te sprawdził Patron częściowo na miejscu i — jak dotąd — wykazał niewinność zarządu, a źródło zażaleń odszukał częściowo w prywatnej niechęci członków, którzy albo pożyczki nie uzyskali, albo w ubieganiu się o urząd w Spółce doznali zawodu. W trzech przypadkach poczynił Patron zażalenia naprzeciwno sądom i to z powodzeniem. W czterech Spółkach uregulowano książkowość — bądź to przez przesłanie książek Patronowi — bądź też przez wysłanie sekretarza Patrona na

miejsce. W ten sam sposób uregulował książkowość piątą Spółki p. Wicepatron.

W organie Spółek — w „Poradniku“ — wyłożył Patron w ciągu dalszym obowiązki Zarządu przy udzielaniu pożyczek, stosunek zarządów do władz — a mianowicie obowiązek i sposób podawania do rejestrów sądowych — członków ustępujących i zmian członków zarządu, podał kary porządkowe, którym grozi prawo za niezachowanie przepisów — wyłożył stosunek Spółek do władz administracyjnych, omówił książkowość, przepisy prawne odnoszące się do organu Spółek — sprawę lokalu Spółek, poruszył rzecz o kasie emerytalnej, rozebrał obowiązki i prawa Spółek w obec opłat stepowych, informował Spółki o do podatków, do jakich Spółki zobowiązane. Z urzędu zawiadzał Spółki o nadeślnie rocznych sprawozdań, z którymi Spółki jeszcze bardzo się ociągają, przypominał Spółkom obowiązek podawania relencji sprawozdań kasowych w sprawie podatku i żądał od Spółek wniosków na tegoroczny sejmik.

O organie Spółek i o odpowiedzialności z nieograniczoną dopłatą rozpisal się Patron wezwany w pismach publicznych.

Sprawy wystawy lwowskiej — o ile takowa dotyczy Spółek, zajął się Bank Związku Spółek.

Zaznacza się z uznaniem życzliwy stosunek do patrona Spółek niemieckich, pana Schenka, który chętnie służył w razie potrzeby informacją — a któremu za to dostarczono materiały statystyczne z naszego Związku. Pomimo uprzejmego zaproszenia na sejmik Związku niemieckiego, który się odbył w Gotha 22-26 września, Patron udziału w nim wzięść nie mógł.

Korespondencyj przeprowadził Patron numerów 660.

Ponowić należy skargę, iż Spółki niedostatecznie korzystają z biura patronackiego, gotowego do wszelkich informacji i wskazówek, jakiekolwiek Spółkom mogą być potrzebne i przydatne.

Najważniejsze czynności dokonuje Patron na mocy § 40 Ustawy Związku przesyłając Spółkom wskutek odbytych urzędowych rewizji — monita i dopinając tego, aby monitom stało się zadość. W razie potrzeby bywają Spółki tak długo przez Patrona molestowane, aż mogą donieść, iż uzasadnionym monitom stało się zadość co sprawdziła albo wizytacja Patrona, albo następna rewizja związkowa.

Przypadające w tym roku rewizje urzędowe odbyły się albo odbędą się w ten sposób, iż Patron jako związkowy rewizor rewidował Spółki: Jarocin, Koronowo, Kościan, Nowe Miasto, Srodę, Wąbrzeźno; Wicepatronowi przeznaczono: Gólab, Mogilno, Trzemeszno; Dr. Kusztelanowi; Kobylin, Przemysł; Thielowi: Brodowo, Gniewkowo, Krobis, Miostaw, Poznań „Dom przem.“, Wrońska; X. Koteckiemu: Borek, Gostyń, Xiąż; Orłowskiemu: Dolsk, M. Górka; Wyczyńskiemu: Brodnica, Kowalewo; Brodowskiemu: Pleszew.

Tak więc dokonano w myśl § 51 prawa spół. z 1 V. 89 w wszystkich Spółkach, do Związku należących, prawnej rewizji.

Patron przejrzał bardzo szczegółowo akta każdej poszczególniej Spółki — porównał dawniejsze protokoły rewizyjne z nowszymi i zapisał do akt o każdej Spółce sąd — nie rosząc prawa do nieomyślności ale o tyle poważny, o ile oparty na własnym spostrzeżeniu i na aktach.

Uznajemy, iż rewizje stały się błogosławieństwem dla Spółek — i to nie tyle rewizja sama, ile rewizja związkowa, która polega nie tylko na zakonstatowaniu niedomagań, ale na parciu Spółki do tego, by takowe usunęła, — że do tego nieraz dłuższego czasu potrzeba — rzecz jasna.

Były i są w Spółkach niedomagania, ale jest dobra wola, aby je usunąć. W kilku przypadkach starzy członkowie Zarządu trzymają się uparcie niewłaściwej książkowości, nie korzystają z nabytków i doświadczeń cudzych — ale, gdy rewizor przebieje się przez ten przedpotopowy sposób prowadzenia interesów — przekonana się jednak, iż wszystko się zgadza, że nie ma złej woli — tylko pewna nieudolność. — Z wyjątkiem jednej Spółki, u której zachodzi obawa o członków z racji ich odpowiedzialności, nie ma żadnego powodu uzasadnionego, aby myśleć i mówić o ewentualności upadku Spółki.

Zarządy, jakie Spółkom czynić trzeba, o ile na takowe nie wskazało już powyższe sprawozdanie, są następujące:

- 1) przestarzałe ustawy z nieprawemnie paragrafami — z brakiem rezerwy specjalnej i t. d.
- 2) błędy w ogłaszaniu bilansów;
- 3) brak lokalu właściwego i godzin biurowych;
- 4) brak instrukcji dla Zarządów i Rad nadzorczych;
- 5) oparcie całego interesu na jednym człowieku;
- 6) za wysokie po-

zyczki udzielone jednemu członkowi — za wysoki procent; 7) zbyt wysokie koszta administracji; 8) niewłaściwy stosunek własnego kapitału do obcego; 9) portfel z weksłami zalegającymi, zbyt starymi nie, otaksowaniami co do wartości; 10) nie otaksowane zaliczki procesowe; 11) posiadanie nieruchomości 12) nieznajomość i nie wykonanie praw i obowiązków Rad nadzorczych, brak udziału tychże przy sporządzaniu inwentur i brak przepisanej prawem kontroli.

Te i pomniejsze zarzuty niejednej Spółce zrobić trzeba. — Nie tu miejsce do wymieniania Spółek, których one dotyczą. Każda poszczególna Spółka odebrała odnoszącą się do niej wiadomość.

Zaznaczyć zaś należy, iż znaczna część zarzutów u wielu Spółek dotyczy przeszłości — iż są natomiast Spółki, a takich jest nie mało, którym najsurowszy rewizor żadnego zarzutu zrobić nie potrafi, zwłaszcza, jeśli pomny będzie, na zasadę, iż „lepsze nieraz nieprzyjacielem jest dobre“. — Zaznaczyć i to potrzeba, iż Spółki, które rewizja doprowadziła do pewnego rodzaju krachu — po odpisaniu strat — są dziś, i zapewne pozostaną, tem ścisłejsze i ostrażniejsze.

Spółki nasze coraz więcej rozumieją zasadę tak bardzo im potrzebną „jawności, — kontroli jak największej i jak najściślejszej!“ — a zarządy wstydyły się dziś chyba onych ustępów z protokołów walnych zebrań, wedle których bez żadnego uprzedniego sprawozdania „Rada nadzorcza konstatawała wzorowy porządek i na jej wezwanie bardzo liczne grono zebranych na ślepo huczmem „niech żyje zarząd!“ — dawało prawem wymaganą deszarżę.“

W roku sprawozdawczym należało do Związku ogółem 84 Spółki, a mianowicie 22 w Prusach Zachodnich i 62 w W. Ks. Poznańskim. Po wsiach ma siedzibę 14 Spółek, reszta po miastach.

Z operacji Banku Związku Spółek w roku ubiegłym zasługuje przedewszystkiem na wymienienie nabycie majątku ziemskiego Czarnotki na subhascie za względnie niską cenę 317 000 marek, gdy taksa ziemstwa wynosi około 464 000 m. Zarząd Banku zapewnia akcjonariuszów, że kapitał włożony w kupno Czarnotki, przyniesie co najmniej 8 proc. zysku. Bilans Banku wykazuje w aktywach i pasywach 8 337 929 m. 95 fen. Kuratorem Banku jest X. patron Wawrzyniak, delegatami Patronatu Spółek zarobkowych pp. X. radca Kotecki, Stanisław Orłowski i dr. Rzepniowski. Radę nadzorczą stanowią pp. szambelan Stefan Cegielski, prezes, notaryusz i mecenas Jan Głębocki, wiceprezes, Stanisław Orłowski, sekretarz, X. radca Kotecki, zastępca sekretarza, Franciszek Andrzejewski z Poznania, Tadeusz Braunek z Zielnik, Mikołaj Boguński ze Srody, dr. Rzepniowski z Lubawy i hrabia Jan Szodrski z Żydowa.

Ogólna liczba członków Spółek należących do Związku wynosi 28 815; z tej liczby oddaje się gospodarstwu 15 886, przemysłowi i rzemiosłu 5 651, innym zawodom 3051, nieklasyfikowanych członków jest 4794. Z czystego zysku osiągniętego przez Spółki w roku sprawozdawczym w wysokości 292 362 m., wydzielono na dywidendę 169 729 m., na fundusz rezerwowy 76 305 m., przekazano na nowy rok obrachunkowy 35 328 m. Udziały członków Spółek wynosiły z końcem roku ubiegłego 3 412 090 m., depozyty 13 106 545 m., fundusz rezerwowy 1 369 043 marki.

### Zjazd socjalistów we Frankfurcie n. M.

W sobotę ukończył zjazd swoje obrady. Zajmowano się nasampród wnioskami, które żądały zmiany punktu: „Religia jest rzeczą prywatną“, zamieszczonego w programie. Berlińczy towarzysze proponowali następujące brzmienie: „Socjalna demokracja zwalcza stanowczo przedstawicieli różnych stowarzyszeń religijnych, jako też religią samą, tam gdzie jej nauki sprzeciwiają się walce osobobodającej proletaryatu“. Klara-Zelkin, socjalistka z Sztutgartu, wnosi, aby nad wnioskami, odnoszącymi się do religii, przejść do porządku obrad, zmiana bowiem programu w tym względzie utrudniłaby wiele agitacji na wsi. Postawione wnioski spowodowały jedynie właśnie, jakie do stronnictwa wnieśli t. zw. wolnodumcy, których trzeba będzie ostatecznie wykluczyć z zebrań stronnictwa a wreszcie i z stronnictwa samego. — Helbing z Dyseldorfu nie zgadza się na zapatrywanie towarzyski i żąda ustanowienia jakiejś normy, aby położyć koniec sporom o religii. Zjazd po krótkiej jeszcze dyskusji postanowił nad wszystkimi wnioskami, dotyczącymi religii, przejść do porządku obrad.

poddaniem się, które wydaje się możliwym tak trudne, a które biedacy uważają za tak naturalne.

W tej niewinnej i osamotnionej szkole biedna pasterka nauczyła się może tego, czego świat nie umie: prostoty, która tak się podoba Bogu. Zdała od wszelkiego nieczystego wpływu, w rozniwie z Najsw. Paną, spędzając czas swój na wielbieniu Jęj modlitwami na paciorkach, zachowała też zupełną czystość, że niewinność chrztu św., którą świat kala tak szybko, nawet u najlepszych.

Taką była dusza tego dziecka, przejrzysta i spokojna, jak tonie nieznanych jezior, które się gubią w górach wysokich, a w których w milczeniu odbijają się wszystkie wspaniałości sklepienia niebieskiego. „Błogosławieni czyste serca“, mówi Ewangelia, albowiem oni Boga oglądają będą.“

Te wielkie dary są darami skrytymi, a pokora, która je posiada, nie zna ich czegoż sama. Jeżeli wzysej ci, którzy przypadkiem zbliżyli się do dziewczynki, czuli się ku niej pociągnięci i zachwyceni nią, to ona o tem nie wiedziała. Uważała się za ostatnią i najbardziej zacofaną z dzieci swego wieku. Nie umiała też istotnie ani czytać, ani pisać. Co więcej, nie umiała mówić językiem francuskim, znała tylko pyrenejskie narzecze. Nie uczonej jej nigdy katechizmu, w tem także niewiadomością jej była wielka: Ojciec nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga, Chwała Ojcu, odmawiane w ciągu Różańca, stanowiły całą jej mądrość religijną.

Po tych szczegółach zbyteczna dodawać, że jeszcze nie odbyła pierwszej komunii św. Dla tego właśnie, aby ją przygotować do niej i posyłać na katechizm Soubirousowie sprowadzili ją z wioski, za-

Przyjęto następnie wniosek, aby na osobnych zebrańkach kobiecych, o ile kobiety nie zostały już wybrane na zwykłych zebrańkach, mianowano delegatki na zjazdy stronnictwa, dalej uchwalono, aby odtąd wszelkie spory w łonie stronnictwa wykluczyć z prasy i pozostawić je rozstrzygnięciu zjazdu.

Nie przyjęto natomiast wniosku, który domaga się, aby przy wyborach ściślejszych nie żądać, iżby towarzysze głosowali za jedną z frakcyi przeciwnych. W dalszym ciągu obradowano nad wnioskiem, żądającym, aby na najbliższych zebrańkach postawiono na porządku obrad kwestyą podatku od tytoniu. Wniosek ten przyjęto, tak samo wniosek żądający zalesienia pracy akordowej w drukarniach stronnictwa, lecz ostatnią tę propozycyą przyjęto bardzo tylko drobną większością.

Delegatki postawiły wniosek, aby przyspieszyć organizację pracy kobiet, dać im równouprawienie z mężczyznami, mianować kobiety osobami zaufania i popierać ich dążności w prasie. Bez dyskusji przyjęto ten wniosek, jako też rezolucyą, wyrażającą sympatyi dla włoskich socjalistów z powodu brutalnego zamachu renegega Crispiego, wypowiedzianą zarazem przekonaniem, że włoscy towarzysze wyjadą zwycięsko z walki przeciw ciężkiemu uciskowi na modłę Bismarckowską.

Przez głosowanie za pomocą kartek wybrano Wrocław na miejsce przyszłego zjazdu. W koń u deputowany Singer oświadczył, że tegoroczny zjazd stonowi znowu monument w dziejach niemieckiej demokracji socyalnej, tem więcej, iż na nim stworzono podstawę do przyszłej agitacji na wsiach. Przeciwnicy, którzy przepowiadali rozdwojenie w łonie socyalnej demokracji, zawiedli się bardzo, a ci, którzy spekulują na to, nie znają istoty socjalizmu. Byłoby to też szaleństwem, gdyby socjaliści niemieccy mieli się rozdzielać w czasie, w którym ministrowie obradują w Berlinie nad nowymi środkami przeciwko nim. Dla demokracji socyalnej obojętną jest rzeczą, kto zasiada na krzesłach ministerialnych, ponieważ każdy z ministrów z osobna i wszyscy razem są przedstawicielami burżuazyi. Cokolwiek bądź się stanie, socjaliści nie przedęją zaprzestania walki przeciw staremu społeczeństwu, dopóki nie będą mieli zapewnionego zwycięstwa. Socjalna demokracja przetrwała stary kurs, a teraz już poszedł sobie przedstawiciel nowego kursu, hrabia Caprivi. Cokolwiekby przyniósł najnowszy kurs, socjalna demokracja z dawną energią będzie prowadziła walkę w zwartym szeregu dalej.

Okrzykiem na cześć socyalnej demokracji zakończył się zjazd, poczem śpiewając marsyliankę, opuścili delegaci salę obrad.

### Choroba cara

**Petersburg, 29 października.** Biuletyn wydany dzisiaj przed południem o godz. 11. Car spał mało. Apetyt ten sam co wczoraj. Puchlina nie zmniejszyła się.

**Petersburg, 29 października.** Biuletyn wydany wieczorem o godz. 8. W ciągu dnia jadł car mniej i czuł się cokolwiek słabszym. Zwykły kaszel, na który car od dawna cierpi, powiększył się wskutek kataru gardła i przechodu oddechowego. W flagmie znalaziono nieco krwi.

**Petersburg, 29 października.** Donoszą z Liwadii, że ślub następcy tronu został znowu odroczony, co należy uważać za znak polepszenia się zdrowia cara; gdyby bowiem niebezpieczeństwo było blizkie, toby car nie kazał odkładać ślubu. Dalej o polepszeniu się choroby cara ma świadczyć to, iż ojciec Jan, bawiący w Liwadii, doniósł swojej żonie, że wedle jego przekonania, car na pewno wyzdrowieje.

**Wiedeń, 29 października.** „Fremdenblatt“ dowiaduje się że źródła kompetentnego, że cała kancelarya rosyjskiego mistrza ceremonii przybyła do Liwadii. Ślub carewiczki nie odbędzie się dziś, lecz prawdopodobnie dopiero 9 listopada, w rocznicę ślubu carskiego. Uroczyste przejście księżniczki Alicyi na prawostawie nie odbyło się dotychczas. Powatny zamiar podróży cara na Kofu nie istnieje jeszcze, chociaż stan zdrowia jego jest obecnie stale pomyslny.

**Petersburg, 29 października.** Profesor Zacharjin sądzi, iż car o tyle będzie mógł wziąć udział w uroczystości ślubu carewiczki, że udzieli błogosławieństwa narzeczonym.

Profesor Grube wypompował na próbę trochę wody z puchliny cara celem przeprowadzenia analizy. Operacya ta odbyła się pomyslnie.

Pogoda w Liwadii przeciętna; tak ciepło, iż otworzono okna w pokoju chorego cara.

mieszkał przez jęj żywicieli, do domu do Lourdes, mimo nadzwyczajnej swej biedy.

Od dwóch tygodni znajdowała się w domu rodzicielskim. Zaniepokojona jęj astmą delikatnym zdrowiem, matka otoczyła ją szczególną troskliwością. Podczas kiedy inne dzieci chodziły bosą w drewniakach, ona miała pończochy, podczas gdy jęj siostra i bracia biegali swobodnie po dworze, ją zajmowano wewnątrz domu. Dziecko, przywykłe do świeżego powietrza, byłoby wolało wychodzić do domu.

Było to zatem w zapustny czwartek: jedenasta godzina wybiła, a biedacy nie mieli drzewa, by ugotować obiad.

— Idź, nabierz gałązek nad brzegiem Gawy lub na polach miejskich, odezwiała się matka do swej drugiej córki, Maryni.

Jak w wielu miejscowościach, tak i w Lourdes, wolno było biednym zbierać trochę suchych gałązek, które wiatr zrzucił z drzewa, kawałki drzewa, które potok przynosił ze sobą i pozostawiał między kamieniami na brzegu.

Marysia wsunęła nogi w drewniak. Starsza, o której co dopiero pisaliśmy, miała pasterkę z Bartrës, spoglądała na nią zadrżosnym okiem. — Pozwol mi matko iść z nią, odezwiała się wreszcie. I ja także przyniosę wiązkę drzewa.

— Nie, odpowiedziała Ludwika Soubirous, kaszlesz i mogłabyś się zaziębić. W tej chwili weszła dziewczynka z sąsiedniego domu, Joasi Abadie, mająca około lat piętnastu i zamierzała również pójść zebrać drzewa. Wszystkie zaczęły nalegać i matka ustąpiła.

Dziewczynka miała w tej chwili, jak to jest

### KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 28 października.

(Zatargi w Istrii. — Polacy w dyplomacyi. — Reforma wyborcza.)

☞ Kochana Austria nie przestaje być państwem „nieprawdopodobnie“. Dzięki stanowi wyjątkowemu, niekiedy poprawiły się stosunki w Czechach, choć nie tak, aby można przywrócić swobodę konstytucyjną. Zaledwo jednak ustąpiła z łamów dziennikarskich kwestya cylejska, która aktualną staje się dopiero w kwietniu roku przyszłego, gdy nagle, niespodzianie, ku powszechnemu zdumieniu, nowy, gwałtowny zatarg przy asystencji wojskowej wywiązał się w Istrii i to z powodu usunięcia dawnych napisów włoskich z gmachów sądowych i zastąpienia ich włosko-chorwackimi. I ta także sprawa jest spadkiem, który gabinet koalicyjny objął po Taaffem. Rzecz ciekawa, czy to przynajmniej ostatni spadek? Inaczej dawny gabinet dla nowego stałby się puszką Pandory!

Niewątpliwie było to zdrową myślą nowego systemu koalicyjnego usunąć na pewien czas z porządku dziennego kwestyę narodowości. Na tem polu od lat 34 tyle pracowano w Austrii, że pewna pauza była konieczna. Tyle jest ważnych kwestyi ekonomicznych, tek gwałtownie narzuca nam się konieczność skupienia wszystkich obrońców historycznego ustroju społecznego przeciwko żywiołom przewrotu, że zaiste potrzeba wielkiej lekkoomyślności na to, aby niepotrzebnie poruszać spory narodowościowe o całkiem blache rzeczy, jak napisy na gmachach sądowych! Włosi w tym zatargu oczywiście grzeszą przesadą, choć nie możemy im brać za złe, że bronią politycy narodowej, którą na zachodnim brzegu Istrii zajmują od niepamiętnych czasów. Sposób następujący, czasem przypominający taktykę komunistów, jakim radykalnym chorwacki usiłuje wyprzedzić język i wpływ włoski z miast, które zawsze były rdzennie włoskimi, obudza wstręt. W każdym razie dla gabinetu koalicyjnego, który zamierzał politykę na pewien czas koniec tej wiecznej walce narodowości, ta nowa kwestya istryjska jest przykrą niespodzianką. Aby zdolał czem przedęć usunąć ją z porządku dziennego!

Z powodu teraźniejszego chassé croisé w dyplomacyi austriacko-węgierskiej, warto przypatrzeć się nieco bliżej, o ile na tem polu jest reprezentowany żywioł polski? Ambasady piastują wyjątkowo Niemcy z wyjątkiem jednej, berlińskiej, która się dostała znowu Madziarowi Szögyenyiemu. Natomiast mamy dwóch dyplomatów, obdarzonych tytułem „doła i upomocnionego ministra“, i to byłego posła w Bukareszcie hr. Agerona Góluchockiego, który obecnie odpoczywa na swych dobrach, tudzież hr. Karóla Zabuskiego, byłego posła w Teheranie, obecnie delegata Austro-Węgier w komisji europejskiej do czuwania nad długami Khedywa. Radców legacyi mamy także dwóch: hr. Józefa Wodzikiego, który ma zostać posłem w Sztokholmie, i hr. Leopólda Koziebrodzkiego (w Braszlii). Hr. Tadeusz Koziebrodzki jest sekretarzem poselstwa w Dreźnie, hrabia Jarosław Wiśniewski piastuje tę samą godność w poselstwie austr.-węg. w dworu szwedzkim, Karól Bolestawski jest jenerałnym konsulem w Maroku, hr. St. Soltyk, portecznik marynarki, przydzielony do ambasady austriacko-węgierskiej w Kwirynau. W ministeryum spraw zagranicznych mamy radcę sekcji Eugeniusza Kuczyńskiego i sekretarza Felksa Gryzbowskiego. Natomiast pomiędzy licznymi „koncepystami“ tego ministeryum, którzy potem stają się sekretarzami i t. d., na teraz nie ma pono ani jednego Polaka. Czemże wytłomaczyć ten wstręt w naszym rodach arystokratycznych właśnie do tej najwytworniejszej a pod pewnym względem najważniejszej galezi publiczności życia?

Jak się zdaje, na ostatnich konferencyach ministrów z prezesami klubów poruczono myśl, zakonmunicowania projektów reformy wyborczej sejmom krajowym. Ponieważ sejmj zgromadzą się w grudniu, podczas wakacyi Rady państwa, przeto poruszenie kwestyi reformy wyborczej w sejmach krajowych nie pociągnie za sobą żadnej zwłoki w jęj uchwaleniu przez Radę państwa, co w każdym razie stanie się dopiero na jesień roku 1895 albo na wiosnę roku 1896. Oczywiście wota 17-tu sejmów o reformie wyborczej wypadną bardzo rozmaicie. To jednak jest rzeczą pewną, że żaden nie oświadczy się za powszechnem głosowaniem. Jeżeli w jednej z dawniejszych korespondencyi może zbyt aforystycznie wspomniałem o odstraszającym przykładzie Belgii, naturalnie chciałem przez to powiedzieć tylko, że, gdyby tam nowa ustawa nie mity-

zwyczajem u wieśniaków na południu Francyi, chusteczkę na głowie, zawiązaną z boku.

To nie wydawało się matce wystarczającym.

— Weź kapizson na głowę — rzekła do niej. Kapizson jest ubraniem bardzo wdzięcznem, właściwem rasom pyrenejskim, które służy za ozdóbę głowy i zarzątkę razem; jest to rodzaj kapizsona z grubego sukna, białego, jak wełna owiec, albo jaskrawo czerwonego, który pokrywa głowę i spada w tyle na ramiona aż do bioder. Kiedy bardzo zimno, albo wiatr wieje mocno, kobiety zbierają go ku przodowi i okrywają nim szyję i ramiona; kiedy to ubranie wydaje im się zbyt ciepłym, składają je w kwadrat i noszą na głowie jak czworograniata czapkę.

Kapizson matęj pasterki z Bartrës był biały.

V. Trzy dziewczynki wyszły z miasta i przechodząc przez most, przybyły niebawem nad lewy brzeg Gawy. Przeszły przez młyn pana Lafitte i stanęły na wyspie pałacyku, szukając tu i tam kawałków drzewa, by zrobić z niego wiązkę.

Zwolna zeszyły na łąkę, idąc z biegiem Gawy. Wąta dziewczynka, której matka wahała się pozwolić wyjść, podążała nieco w tyle. Mniej szczęśliwa od swoich dwóch towarzyszek, nie jeszcze nie znalazła i fartuszek jęj był próżny, podczas gdy fartuszek jęj siostry i Joasi zaczęły się zapeśniać gałązkami i kawałkami drzewa. Ubrana w czarną sukienkę wytartą i łątaną, z twarzyczką otoczoną białym kapizsonem, który pokrywał głowę i spadał na ramiona, z nogami, uwieszonymi w grubych drewniakach, miała ona niewinny i sielski wdęk, który radował serce zachwycał oczy. (Ciąg dalszy nastąpi.)

(4) **LOURDES.**

PIERWSZA KSIĘGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 248.)

Z modlitw znała tylko różaniec. Czy to, że karmicielka jęj zalecała jęj go, czy też było to potrzebą tej niewinnej duszy, dość, że wszędzie, o każdej godzinie, pasąc owieczki, odmawiała te modlitwe prostacków. Następnie zabawiała się temi naturalnymi cackami, jakie macierzyńska Opatrzność daje dzieciom biedaków, łatwiejszym do zadowolenia, aniżeli dzieci bogaczy: bawiła się kamykami, które układała w małe budynki dziecinne, roślinami i kwiatami, które zrywała tu i owdzie, wodą strumienia, do której wrzucała wiązki trawy i sledzia je wzrokiem; bawiła się z ulubioną wśród swęj trzódkki owieczką. — Ze wszystkich jęgniątek — rzekła razu pewnego — jedno kocham najwięcej ze wszystkich. — A które? — pytało jęj. — Kocham to najmniejsze. — Pieściła je i swawoliła z niem.

Gna sama wśród dzieci była, jak owo małe i słabe jęgnie, które kochała. Jakkolwiek miała już lat czternaście, nikt nie byłby jęj dawał więcej nad jedenaście lub dwanaście. Nie będąc chorowita, podlegała wszakże napadom astmy, która jęj nieraz dokuczała mocno. Cierpienie swoje znosiła cierpliwie i przyjmowała dolegliwości fizyczne z tem spokojnem

gowała należycie powszechnego prawa głosowania przez głosy pluralne, socjalizm i radykalizm byłoby odnośnie zastraszające sukcesu. Istotnie nie ulega wątpliwości, że głosy pluralne zapewniłyby dawniej większości konserwatywnej większości w nową izbę, gdy jednogłosowy wyborcy niemal wyłącznie głosowali za kandydatami socjalistycznymi i radykalnymi. Wprawdzie w prowincjach flamandzkich z tych ostatnich nie został wybrany żaden, ale też właśnie w tych prowincjach stanowczo przeważają włościanie possessionaci (o 2 i 3 głosach), a nie ma tam tyłu, co w południowych francuskich, robotników fabrycznych. Słowem, powszechne głosowanie „la dictature du nombre”, jest rzeczą arcybezpieczną. Łatwo przewidzieć, że ulegnie cno zmianie w Niemczech, jeżeli w przyszłych ogólnych wyborach socjaliści zdobędą jeszcze z 25 nowych mandatów (aby mieli osiągnąć już w przyszłych wyborach większość, jak się przechwalali na kongresie w Frankfurtu, to błąd). A nadto niewątpliwie także we Francji, skoro się ustala przyjacielsze stosunki pomiędzy konserwatywami a umiarkowanymi republikanami, tryb wyborczy zostanie stanowczo zmieniony. Już od kilku lat mnożą się tam poważne i gruntowne publikacje, nawet w obozie republikańskim, wykazujące nonsens powszechnego głosowania. W takich stosunkach doradca Austrii, aby sobie przyswoić, pod jaką bądź formą, powszechne głosowanie, zakrawa na naiwność. Dzisiaj zresztą nawet takie dzienniki, które jeszcze przedwcześnie podawały odmienne poglądy, donoszą, że na naradach ministrów zgodzono się na utworzenie 5-tęj kuryi wyborczej.

## Ziemię Polskie.

**\* Petersburg, 29 października.** Korespondent „Nowoję Wremia” z Warszawy pisze: „Zauważane od lat kilku przyjmowanie Polaków do służby sądowej we warszawskim okręgu sądowym, wznowione w roku bieżącym, a w ostatnich miesiącach ogłoszone cały szereg nominacji kandydatów na posady sądowe z pośród krajowców katolików, którzy ukonczyli kursa prawnicze na uniwersytecie warszawskim. Czasowe nieprzyjmowanie Polaków do sądownictwa było wywołane koniecznością osłabienia żywiołu polskiego w tej gałęzi służby publicznej.”

## Niemcy.

**\* Berlin, 29 października.** Nominacją księcia Hohenthala na kanclerza Rzeszy niemieckiej i prezesa ministrów, a podsekretarza stanu Köllera na ministra spraw wewnętrznych ogłosił już ostatni „Reichsanzeiger”, jak to powtarzamy dosłownie wyciąg. Za pismami niemieckimi podajemy krótki zyciorys dwóch tych nowych mężów stanu, aby czytelników naszych zapoznać z przeszłością nowych kierowników w rządzie.

Ks. Kłodowensz Karol Wiktor Hohenthal urodził się 31 marca 1819 r. w Rottenburgu. Po złożeniu prawniczego egzaminu państwowego i krótkim zajęciu przy reencji poczdamskiej jako referendarjusz, administratori swoimi dobrami Schilling i M. w średniej Frankonii i w 1846 r. wstąpił jako członek dziedziczny do bawarskiej rady państwa. Tutaj odznaczył się przez wystąpienie przeciwko ministerstwu Schrenka i von der Pforten i zajął przychylnie Prusom stanowisko. Po wypadku h. 1866 r. został zamianowany ministrem domu królewskiego i ministrem spraw zewnętrznych i jako taki przeprowadził związek celny z Prusami. Jako poseł do parlamentu celnego, był w ciągu trzech sesji wicemarszałkiem tej korporacji. Pod względem kościelno-politycznym przechylał się zawsze ku kierunkowi państwowo-kościelnemu, zwłaszcza pobudził do procedury przeciw Jezuitom i usiłował — bez skutku na szczęście — przeważnie katolickie państwa niemieckie skłonić do wspólnej akcji przeciw soborowi Watykańskiemu. Kiedy więc katolicy zdobyli większość przy nowych wyborach do Izby bawarskiej w 1869 r., stanowisko jego stało się niemożliwym i 7 marca 1870 podał się do dymisji. Jako członek bawarskiej Rady głosował ks. Hohenthal za przystąpieniem Bawarii do Rzeszy niemieckiej. W parlamencie niemieckim należał do stronnictwa Rzeszy, kilka razy był wicemarszałkiem parlamentu. — W 1874 roku został powołany na ambasadora niemieckiego do Paryża w miejsce hr. Arnima i na tem stanowisku okazał wiele przeczności. W 1885 wreszcie otrzymał po Manteufflu namiestnictwo Alzacji i Lotaryngii, gdzie z początku zaczęto jego czynności, zwolna atoli zdobył sobie znaczenie. Polakom znany jest ks. Hohenthal ze sporu o Moriskę Oko. Żona jego odznaczona wielką dobrą po Radziwiłłach.

Nowy minister spraw wewnętrznych, Ernest Maciej Köller jest młodszym bratem marszałka Izby deputowanych S. Jmu pruskiego. Urodził się 8 lipca 1841 r. w Kantrek, na Pomorzu uczęszczał do gimnazjum w Szczecinie i do gimnazjum w Treprowie n. R., następnie odbywał studia na uniwersytetach w Heidelbergu i Berlinie, został w 1863 asystryntem w Friedbergu, w 1868 landratem w Kamieniu, w 1887 prezesem policyi w Frankfurtu i w 1889 podsekretarzem stanu w Alzacji i Lotaryngii.

— Wczoraj o godz. 4 po południu odbyła się konferencja ministrów, na której jedynakże ks. Hohenthal i minister Köller nie byli jeszcze obecni. — W imieniu władzy przełożonej zanieślono apelację przeciwko wyrokowi Izby dyscyplinarnej w sprawie Leista.

W niedzielę odbył się w Essen kongres chrześcijańskich górników, na którym przyjęto statuty dla związku chrześcijańskich górników w pro-onowawem brzmieniu.

— Niektóre pisma niemieckie donoszą, że w lonie ministerstwa stanu mają nastąpić dalsze zmiany i że ustąpią z niego ministrowie M. Quel, Bosse, Schelling, B. Rietsch i Boettcher.

— Jako następcę namiestnictwa w Alzacji i Lotaryngii wymieniają księcia Hohenthala z Langenburga, inne wieści stanowią, że oddają hr. Ealenburgowi, jakkolwiek podobno wysokie osobistości odradzają cesarzowi tej nominacji.

## Telegramy.

**Peszt, 29 października.** Wydział Izby magistratów przyjął ustawę o wolnem wykonywaniu religii, poczyniwszy w niej zmiany, które mają zapewnić „reli-

gijne wychowanie bezwyznaniowych dzieci”. Ustawę o recepcji żydów przyjął wydział bez żadnej zmiany.

**Bruxela, 29 października.** Podczas wczorajszych wyborów do rad prowincjonalnych katolicy we Flandryi utrzymali się na swem dotychczasowym stanowisku a prócz tego zdobyli trzy krzesła. W Gandawie odbyły się wybory ściślejsze pomiędzy 14 liberałami i katolikami. W prowincyi antwerpkiej katolicy pozyskali napowrót krzesła, które dotychczas posiadali, a oprócz tego stanęło do ściślejszych wyborów z 23 liberałami. W prowincyi Namur odbędą się wybory ściślejsze pomiędzy 13 katolikami i 13 liberałami. W Brabancji zdobyli katolicy 11 krzesel. W Leodyum (prowincya) zdobyli katolicy jedno krzesło, w Leodyum (miasto) odbędą się wybory ściślejsze pomiędzy 23 liberałami i 23 socjalistami. W Honnegau zdobyli katolicy 8 krzesel, a socjaliści 15 krzesel, które stracili liberałowie.

**Zofia, 29 października.** Książę Ferdynand przyjmował dzisiaj przydyum sobrania na oficjalnej audyencyi.

**Nowy Jork, 29 października.** Z Buenos Ayres donoszą, że w La Rioja zginęło 1000 ludzi wskutek trzęsienia ziemi.

**Peszt, 29 października.** „Magyar Ujsag” donosi, że nastąpiła eksplozja w fabryce prochu w Bisztra. Trzech robotników zostało zabitych, a 14 odniosło rany. W fabryce miało się znajdować 1000 metrycznych centnarów prochu.

**Wiedeń, 29 października.** „Fremdenblatt” dowiadyuje się, że austro-węgierski poseł w Sztuttgardzie Oklissany, przeniesiony został do Hagi. Radca legacji w Paryżu, hr. Zichy, zamianowany został poselem w Sztuttgardzie, a radca legacji w Madrycie, hr. Wodziski, poselem w Sztokholmie. Mający tytuł pisma baron Aehrenthal został zwyczajnym poselem, pozostawiono go jednak przy służbie w urzędzie spraw zagranicznych. Jenerał konsul w Zofii, Burian, otrzymał tytuł i charakter pisma, baron Call przeniesiony z Carogrodu do Berlina, zostanie zastąpiony przez radcę legacji Macchio, urzędującego obecnie w Białogrodzie, a radca legacji baron Hammerstein został przydzielony do poselstwa w poselstwie.

**Berno, 29 października.** Wczoraj odbyło się zgromadzenie mężów zaufania niemieckiej partyi w Morawii. Zebranie uchwaliło rezolucya, w której oświadcza, że jednemu niemieckich deputowanych z ludnością, jakoteż pogłębienie niemieckiej świadomości narodowej, są najważniejszą rekwizyją skuteczej obrony przeciw coraz głośniejszym atakom przeciwników. Rezolucya obstraja przy zasadach postępu i swobodnego rozwoju państwa, nie uznaje żadnych różnic między obywatelami, oświadcza się za odwołaniem udoskonaleniem socyalno-politycznego ustawodawstwa dla ochrony robotników, oraz za sprawiedliwą reformą wyborczą, któraby wprowadziła klasę obywateli pozbawionych dotąd praw politycznych. Po zapewnieniu wierności dla idei jednocy państwa i nieograniczonego przywiązania do cesarza i monarchii, wyraża rezolucya gotowość popierania obecnej koalicji, spodziewa się jednak, że rząd wszędzie chronić będzie i szanować narodowy stan posiadania Niemców austriackich. Zgromadzenie uchwalilo następnie jednomyślnie wniosek dodatkowy Popelaka: „Tuszmy, że nasi deputowani odrzuca niewątpliwie projekt utworzenia słowńskiego zakładu naukowego w Cylei”.

## Towarzystwa i Spółki.

**\* Do Rady Bractwa św. Izydora** zgłosiło się kilku włodarzy, którzyby z robotnikami i robotnicami chcieli podjąć prace na lato 1895 r., mianowicie przy uprawie buraków. Początek pracy 1 kwietnia 1895. Dotąd po kilka lat pracowali w stronach niemieckich, ale chcieliby z ludźmi swoimi pozostać w stronach rodzinnych. Zgłoszenia już dzisiaj pożądane u J. X. prob. III. Jaskulskiego w Bielewowie p. Wróblewo.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

**Poznań, wtorek 30 października.**

**\* Z powodu** znacznego przebudowania kościoła parafialnego w Pszczewie przesunięto wypadnie na inne miejsce starodawną chrzcielnicę, z której odebrał chrzest św. w roku 1778 X. Melchior Fjaltkowski, Arcybiskup warszawski, urodzony w Pszczewie. Aby przekazać potomności jego pamięć — dotąd nawet skromnej nie ma tablicy pamiątkowej — ma na temże miejscu, gdzie Metropolita warszawski otrzymał swiatło wiary św., stać Oltarzyc M. tki Boskiej Częstochowskiej, do której zmarły Arcybiskup różne uciekania się miał potrzeby, oraz umieścić przy niej tablicę z odpowiednim napisem. Głębki kto z rodziny zmarłego, przyjaciół, znajomych i wielbicieli inne miał jakie życzenia, niechaj się zgłosić raczy do Proboszcza (X. W. Ean) w Pszczewie (Betsche) Wielkie Księstwo Poznańskie.

Pisma czyteliwe, zwłaszcza warszawskie, galicyjskie i amerykańskie upraszają się o laskawę powtórzenie powyższej prośby.

**\* Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya Abramowicza i Ruskowskiego: „Pospolite ruszenie.”

Ceny znizzone.

Wśród na liczne życzenia p. Zimajerowa postanowiła jeszcze i to po raz ostatni wystąpić na scenie naszej. Na ten ostatni występ daną będzie operka Straussa: „Zemsta nieopierzona”, prócz tego odpieśwa p. Zimajer jako wkładkę „Laleczkę.”

W czwartek po raz drugi komedya Klemensa Junoszy i Laskowskiego: „Wyścig dystansowy”, oraz obrazek dramatyczny Zygmunta Przybyłskiego: „Mój mały.”

W sobotę po raz pierwszy komedya fantastyczna przez Kaź. Zaleski go: „Jak myślicie?”

Biuletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w łozach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulzewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

**\* W sprawie pensji** nauczycielskich miał nadburmistrz Witting dłuższe posłuchanie u ministra oświecenia i ministerstwa Dyrektora Kùglera w Berlinie. Wymag tego posłuchania oznajmił nadburmistrz magistratury. Na najbliższem posiedzeniu powołanie magistrat w tej sprawie ostateczna rezolucya; mieszana bowiem komisya już przed dwoma tygodniami ukonczyła w tej sprawie narady. Dalej dowiadujemy się, że p. minister oświecenia, jako i p. Kùgler oznajmił p. nadburmistrzowi swoje zdanie w sprawie zaprowadzenia w Poznaniu szkoły gotowania i gospodarstwa domowego. Na mocy danego pozwolenia, nanka ta ma się odbywać w godzinach przedpołudniowych, z tym jednak warunkiem, że stracone przedpołudnie dla nauki godziny, mają być po południu wynagrodzone. Pan minister oświaty wyraził panu burmistrzowi swoje zadowolnienie, że miejskie władze Poznania postawiły, uznając korzyści z nauki gospodarstwa domowego, zaprowadzić i siebie te gałęzi nauki. Tak więc nanka gotowania rozpocznie się z dniem 18 października 1895.

**\* Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 29 października. ran 0,78 m. Dnia 29 października w południe 0,78 m. Dnia 30 października 0,80 m.

**\* Dla zakładu** Elżbiety złożono: Wygrane w wista u kapitanostwa Rozwadowskich w Wittingen 5 marek, od pani radczyni Schlieper z Poznania 6 marek.

**\* Wydział obwodowy** urządził na posiedzeniu niedzielnym, że w tym roku w naszym obwodzie rejencyjnym polowaniem na kuropaty ma ustać z dniem 18 listopada.

**\* Na mocy rozporządzenia** p. prezesa rejencyjnego znozą się następujące zakazy: 1) Zakaz z dnia 18 września r. b. przychodzenia robotników rolnych z Rosyi do Prus. 2) Zakaz z dnia 10 września r. b. odwiedzania jarmarków przez rosyjskich poddażnych. 3) Zakaz z dnia 1 września r. b. schodzenia się na odpusta ludzi nie należących do parafii, w której się odust odbywa.

**\* Centralny wydział** tutejszych stowarzyszeń kupieckich, przemysłowych i rękodzielniczych wystąpił do sekretarza stanu państwowego poczt następująca umotywowana petycya: 1) Aby wagę zwykłych listów w niemieckim pocztowym rejencie z 15 gramów podniesiono na 20 gramów. 2) Aby wysyłka papierów i listów kupieckich była włączoną w cnych Niemiec do kategorii druków.

**\* W wykopane rowy** na Wildzie, na ulicy „Kronprinz” N. 93 w pał w piątek wieczorem wóz z końmi gospodarza Krausa z Mosicy. Jedni mówią, że lampa przed rowem się paliła, drudzy utrzymują, że wicher lampę zgasił, a było bardzo ciemno. Po godzinnej pracy, wyciągnięto z tego rowa konie i wóz. Konie zaprowadzone do bliskiej stajni. Jeden odniósł lekie uszkodzenie, drugi zaś, wartości 30 m., zdechł tej samej nocy.

**\* Głozna piszą:** Zoolog Kretschmer, który, jak donosiliśmy wczoraj, został zabity w służbie kolonialnej w Kilmalandarze w Afryce, jest synem byłego dzierżawcy Kretschmera z Dziślina w powiecie gnieźnieńskim. Wiadomość o tej śmierci jest dla całej rodziny wielkim ciosem. Był to młodzieniec utalentowany i pełen najpiękniejszych nadziei.

**\* W Poblędziskach** odbyła się dnia 27 października pod przewodnictwem inspektora powiatowego szkół główna tegoroczna konferencya nauczycieli, do obwodu szkolnego poblędzkiego należących. Na konferencya przybył jako gość p. landrat Schmelzer ze Srody, a jako wysłannik rządu p. dyrektor seminarium Rossmana z Poznania. P. dyrektor przemówił do zgromadzenia. Odbyto dwie próby nauki z dziećmi — odczytano dwa referaty, p. inspektor zakomunikował nauczycielom niektóre rozporządzenia. Potem posiedzenie zamknięto.

**\* Fabrykancl serum** zaszli już z konia na . ośla. Wiadomo, że ten nowy środek leczniczy zaczęto fabrykować z surowicy krwi końskiej. Krew ośla uznano za lepszą już z tej racji, że ośle tańszy niż koń, a do wyżywienia go nie potrzeba drogiego owsa. Otóż pewien przedsiębiorca miał zawrzeć kontrakt na dostawę 200 tych długonochów. Pokazuje się więc, że ośle nie jest takim osłem, za jakiego ogólnie uchodzi. Ale pytanie, co się stanie z ludźmi, gdy im zaczęją za skórę wstrzykiwać ośli preparat?!

**\* Kempno.** Rosyjski nacelnik powiatu w Wielunin schwycił dwóch Francuzów i przez Podzamec odesłał ich pod eskortą landratowi resp. policyi praskiej. Jeden z tych Francuzów nazywa się Ludwik Sedra i jest z zawodu złotnikiem, drugi Ludwik Chonal rysownikiem. Według zeznania chcieli oni w Rosyi szukać pracy, ale, że nie mieli żadnych legitymacji, przeto ich aresztowano. Chociaż Chonal jest rysownikiem, nie ma nań podejrzenia, aby był szpiegiem, gdyż w przeciwnym razie Moskale nie odsyłaliby go do Prus — tylko byłiby go na dalsze studia ryunków z natry, wysłali na Sybir!.

**\* W gminie** Panienka w powiecie jarocińskim wybrano na członków dozoru szkolnego i na sześć lat zatwierdzono: X. Proboszcza Huberta z Panienki, gospodarza Józefa Hybiaka także z Panienki, i gospodarza Marcija Antoniewicza z Bielejewa. Na członków dozoru szkolnego w Kretkowie wybrano i zatwierdzono: pastora Marcina Graczyka z Kretkowa, nauczyciela Edmunda Żyniewicza ze Żrnika z gospodarza Ignacy G. ure, zaś Szymona Namysłowskiego wybrano na szkolnego rendanta.

**\* W Paradyżu** w seminarium nauczycielskim odbył się pod przewodnictwem radców rejencyjnych i szkolnych pp. Luke i Gabriela egzamin na nauczycieli. Stało do egzaminu 17 kandydatów z tych trzech przed egzaminem nastym odstępilo. Z 14 zaś pozostałych złożyło egzamin tylko osześciu! Zastępcą władzy duchownej arcybiskupiej były egzamin z religii był X. dziekan Stetter z Bledzewa.

**\* W powiatu** Tucholskiego piszą: Co raz bardziej niszcy siekiera w naszym powiecie obrzmyne drzy. We wsi Woźniowiczach zawał się jeszcze obrzmy dąb. Ma on mieć według zdania ludzi fachowych i znawców przeszło 500 lat. Dąb ten jest jeszcze całkiem zdrowy. Korona jego tak gęstem liściem pokrywa się w lecie, że najmocniejszy deszcz przez nią nie przechodzi. Niedawno temu leśniczy Sauermann, kopiąc w bliskości dół do kart fi, znalazł trzy zakorkowane i zapieczetowane butelki w których zachowane były pisma w obym języku. Obok tych flaszek natrafli także na szkielet ludzki. Ponieważ pism tych nie mógł przeczytać, więc je zniszczył. Te pisma zawierały bez wątpienia wiele ważnych dla historii rzeczy. Pod wsią Woźniowicz były liczne potyczki podczas wojen polsko-szwedzkich — jako i mniejsze utarczki Polaków z Krzyżakami. W bliskości tej wsi ciągnęło napoleońskie wojsko do Rosyi. Do dziś nazywa się droga, idąca przez wsię Gołabki, droga napoleońska. Przy oraniu lub kopaniu fundamentów znajdują tam często starożytne wieki miedzi i kamienne kule.

**\* W Chetmie** panuje wielka bieda. Nie ma fudnia żeby nie sprzedawano na licytacji jakiejś miejsciej posiadłości. Przyczyna tego, bankrutstwo towarzystwa zalickiego. Przeszło 120 rodzin popadło w biedę przez przeniewierstwo kasyera. Deficyt wynosi 300,000 marek. Jedna część wierzytelci zrzeka się 10 procent od swych

należności. Spodziewają się, że wielu innych pójdzie za tym przykładem. Kapitalista Schmidt proponuje loterya fantową na dochód dotkniętych tsm nieszczęściem i prosi, aby ludzie wpływowi tak z miasta jak i z powiatu, stanęli na czele tego dobroczynnego dzieła.

**\* „Thorner Ztg”** donosi o smutnym, ale dosadnie malującym materialistycznym usposobieniu ludzi wypadku, który się wydarzył w pewnej rodzinie w K. Jedyna, już nie młoda córka nie miała szczęścia w miłości. Ojciec chciał ję wyszukać towarzysza życia anonsem w gazecie. Zgłosiło się kilku konkurentów, między nimi pewien rzski restaurator, który, jako człowiek interesu, zapytał się zaraz przy oświadczeniu listownem o posag młodej panny. Pisząc konkurentowi z wielką skwapliwością swoją decyzya, zamiast 1000 marek, napisali 10,000 marek przyszelego dla córki posagu. Gdy więc zeszedł nędzieli, tak pan młody jako i goście na weselu się zjechali, wziął przyszły zięć swego przyszłego teścia na stronę i zażądał jako zadatek przed cywilnym ślubem, 5 tysięcy marek, rezerwując sobie drugą połowę po ślubie. Rodzice panny młodej zdziwili się nie pomal, ale gdy im pan młody pokazał obietnicę 10 tysięcy na piśmie, osłupieli z przestraschu. Ponieważ ojciec panny młodej nawet 2000 mk. dać nie mógł — młody pan postanowił żyć dalej w kawalerskim stanie, a pannie pozwolił dalej anonować swe chęci. Ojciec wydatkami na wesela zrujnowany, a cała rodzina pokryta smutkiem i wstydem.

**\* Znak czasu.** W miejscowości Weida w w. księstwie weimarskiem, szkolny chłopiec popełnił samobójstwo. Według tamtejszych ustaw, trup każdego samobójcy, bez różnicy, ma być odesłany do fakultetu anatomii w Jenie. Powstało więc wielkie oburzenie między liberałami na ten przepis. Rozpisują się na rozmatie temata, a wszyscy żądają, aby trup samobójcy był, jak zwykle pochowany, aby rodzice przez to mieli jakąś ulgę. Dyrektor anatomii pod naciskiem p-tych i rozmaitych stron zdecydował się trupa odesłać rodzicom pod warunkiem, że poniosą kosztą przewozu.

**\* Jak pisze „Gazeta Lwowska”,** rozwinięto we Lwowie przez Towarzystwo dobroczynne siłną akcyą w tym celu, aby dnie zaduszne obchodzić z mniejszą ostentacyą, niż dotychczas. Usmano bowiem w szerokiech kołach, co już przecie od wieków w kościele katolickim uznano, że słuszny jest zupełnie pogląd, że pamięć o duszach zmarłych w czynach cierpiących jest piękna i chwalebna, i jest najrzowniejszą stroną jedną z najpiękniejszych tajemnic wiary naszej: „Świętych obcowania”.

Zdałoby się aby i u nas w Poznaniu pamięć ta o umarłych była rosząniejszą niż dotąd. Zamawiać jak najliczniejsz Msze św. modlił się i zyskiwać odpusty, które się duszom w czynach ofiaruje i czynić na ich intencyą j-łmużne, są to rzeczy doskonałe i według nauki i intencyi Kościoła. Ale zarzucaenie grobów kosztownemi wieńcami i oświecanie muóstwem lamp ozdobnych, może zaspokoić próżność żywych, umiarłow to przecie nic nie pomoże. Gdyby choć ten zwyczaj był nasz, dawny, narodowy. Ale tak nie jest, podwójnie on nam obcy, najpród jako niechrześcijański, a potem jako nie polski. U Rzymian choć pogan, nie wolno było na grobach kłaść innych wieńców, jeno te, które sobie umarli za życia zdobyli. Wiencie położony na grobie, nie zmienia się w wiencie chwały niebieskiej dla żadnej duszy, ani rzeźbiste światło na grobie nie stanowi dla żadnej duszy światłością wiekniasta, ale modlitwa i jałmużna ouden tego dokonać mogą.

**\* Tommaso Salvini,** znakomity tragic włoski, opowiada z życia swego następująca anegdotka teatralna: Występował on gościnnie w Brescyi i miał grać „Hamleta”. Widowisko było zapowiedziane, gdy pani Marini, grająca rolę królowej, zachorowała tak ciężko, iż o występie nie mogło być mowy. Zatelegrafowano do pobliskiego miasta, do pani Cattaneo, wolnej właśnie aktorki, która odpowiedziała: „Przyjeżdżam” — i przed samym spektaklem stanęła na miejscu. Rozpłakawszy rzeczy, ubrała się do roli królowej. Z ledwie jednak weszła na scenę, wszyscy obecni poceli okrutnie kichać — król, Poloniusz, ponury Hamlet i wszyscy dworzanie. Kichanie przenosi się nibawem na 1/20 prosceniowie, udziela się orkiestrze i pierwszym rzędom krzesel. Dalszy ciąg widowiska staje się niemożliwym — i kurtyna zapada. Cóż się okazało? Oto pani Cattaneo, będąca chwilowo bez zajęcia, pragnąc „garderobe” swą ocalić przed młami, wysypała ją obficie sproszkowanym pieprzem!

**\* Kalendarz.** Jazro w środę dnia 31 października św. Wolfganga B.

Wznowa godzina o godzinie 6 minut 56. Zakoch o godzinie 4 minut 30.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 30 października 1894 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	29	30	27	29
Pszennica stale. na październik . . .	126 75	126 75	93 80	93 90
na maj . . .	134 75	134 25	105 80	105 80
na październik . . .	108 25	109	103 80	103 40
na maj . . .	115 75	116	103	103
Żyto stałej. na październik . . .	43 50	43 50	99 90	99 90
na maj . . .	44 10	43 90	100 40	100 40
Olej rzep. stało. na październik . . .	31 60	31 70	99 90	99 90
na maj . . .	35 40	35 60	100 40	100 50
Okowita stałej. eksportowa . . .	85 30	85 60	163 90	164
na październik . . .	35 70	35 90	95 90	95 60
na listopad . . .	35 70	35 90	223 75	223 60
na grudzień . . .	—	—	102 80	—
na styczcień . . .	—	—	99 90	100
na maj . . .	37 30	37 50	93 60	93 70
spółczywa . . .	51 10	51 10	226 40	228 75
Okowita stałej. na październik . . .	114 75	115	43 60	43
Wypowiedziano: żyta węgłi . . .	150	000	197 70	200 20
okowity kw. eksp. „szepcz”, 0,000	50,000	0,000	—	—
Usposobienie: stale.	—	—	—	—

Szczecin, 30 października 1894 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	29	30	29	30
Pszennica niez. na październik . . .	125 60	125 50	31	31
na kwiecień maj . . .	131 50	131 50	—	—
Żyto niez. na październik . . .	112	112	—	—
na kwiecień-maj . . .	115 75	115 75	—	—
Petroleum w miejsc. . .	—	—	9 30	9 30
Olej rzep. spok. na październik . . .	43 20	43 20	—	—
na kwiec-maj . . .	44 70	43 70	—	—

## Cholera.

Do „Geselligera” donoszą z Nakła: Cholera, która tu wybuchła z początkiem sierpnia, jeszcze nie straciła na swej sile. Dotąd zachorowało 78 osób, z tych 47 wyzdrowiało, a 29 umarło. Przez tę epidemiy miasto wiele ponosi straty. Ruch nadzwyczajnie się zmniejszył, a już dwa jarmarki odwołano. Kupcy strasznie narzekają. Przytem przez ciągle desinfekcyonowanie, utrzymywanie szpitala i inne urządzenia, poniosło miasto wiele wydat-

ków. Prócz tego musi miasto utrzymywać tych wszystkich ubogich, które przez śmierć swoich bliskich osób stracił środki do życia. Dotąd jest w Nakle 2 lekarzy wojskowych, 1 lekarz asystent, 2 szpitale i 2 szpitalnie. Od 21 do 27 października skonstatowano bakterjologicznym badaniem 9 przypadków azjatyckiej cholery na Górny Śląsk. W trzech wypadkach nastąpiła śmierć. W poprzednim tygodniu zachorowało także 9 osób i także 3 z nich umarły.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 października.

**HOTEL BAZAR.** Hr. Mieliński z Iwasy, hr. Bniński z Pamiątkowa, dr. Skarzyński ze Spławia, hr. Żółkowski z Ujazdu, Moszodziński z Niemczyńka, pani Koczorowska z Broniewa, Skrzydlewski z Zbrudzewa, hr. Mieliński z Chobieniec, Zawisza z Litwy.

**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Miłoszewski, Zaremba i Piotrowski z Warszawy, Bonin z Czerska, Grodzki i Karczewski z Gniezna, Dąbski z Gorzania, Zboralski z Pleszewa, pani Wirski z synem i dr. Warwiński z Bydgoszczy, Marzłaf z Frankfurta n. m., Staufe z Bremy, Burkert z Lipska, Fardziński z Krakowa.

**KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA.** Telefon 84. X. Patron Wawrzyniak z Sremu, X. prob. Mojżkiewicz z Przemenu, X. prob. Chmielewski z Po-

grzybowa, X. prob. Nożownik z Witkova, X. prob. Górski z Gostynia, X. prob. Obst z Potarzyca, dr. Likowski z Pleszewa, dr. Szostakowski i Chrzanowski z Ostrowa, Janowski z Gniezna, Janowski z Torunia, Buliński z Brodnicy, dr. Warwiński z Bydgoszczy, Zieliński z Wrześni, Lamkowski z Parzchewicy, dr. Życki z Ostreszowa Schmidt i Saulmann z Wrocławia, Kuczyński z Galię, Sender z Kolonii.

**ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Telefon 165. X. prob. Woliński z Stuzelna, X. prob. Jaraczewski z Ryczynowu, dr. Stroiński z Trzemeszna, Lehman z Pleszewa, Kurzątkowski z Lubasza, Urbanowicz z Kobylna, Degórski z Buku, Tułasiewicz z Wągrówka, Thomczek z Trzemeszna, Życki z żoną z Strzelna, Waldow z Gniezna, Dabrowski z Jaraczewa, Wasilewski z Wroniek, Ojazyński z Gostynia, Borowicz i Skórczewski z Sremu, Kluczyński z Kotowa, Buchow z Berlina, Ranchadt z Królestwa Polskiego.

### Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 30 października. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmienny. Okowita: niema. Cena wywozowa. —, wypośredziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 49,20 m., 70-ta 29,60 m., sierpień 50-ta —, 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita. Wypośredziano —, litrow. Ceny wywozowa —, m. w miejsce bez beczki 50-ta 49,20 m., 70-ta 29,60 m., kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, m.

Berlin, 29 października 1894.

Wiatr W. Pd. W., termom. rano + 5°, barom. 755 mm. Powietrze wilgotne.

Nasz dzisiejszy targ zbożowy był słaby w skutek niewielu zamówień na krótkie terminy na owies i żyto, ale później nastąpił się, ponieważ objawiła się większa chęć zakupu na dostawy wiosenne. Jęczmień był w ogólności nieco lepiej płacony, prawdopodobnie dla tego, że tendencja na słód była stała. Ceny maki rżanej nie zmieniły się. Popyt na olej rzepiowy wcale nie był ożywiony, targ spirytusowy słabszy.

Wrocław, 29 października 1894 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekkie towary naj-wyż.	lekkie towary naj-niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenvica biała . . . . .	18.40	13.00	12.80	12.30	12.00	11.50
Pszenvica żółta . . . . .	18.30	12.90	12.70	12.20	11.90	11.40
Żyto . . . . .	11.40	11.10	11.00	10.90	10.60	10.30
Jęczmień . . . . .	14.40	13.80	12.60	11.10	10.10	8.90
Owies . . . . .	11.30	11.00	10.80	10.60	10.30	9.80
Groch . . . . .	16.00	15.00	14.50	14.00	13.00	12.00

Magdeburg, 29 października. — Odkaz i ziarnisty cukier work. 92% 10,65 cukier ziarn. excl. 88% 10,20. cuk. ziarn. excl., 75% Rendem. —, Drugi produkt exc., 75% Rendem. 8,30. Uspokojenie: spok. Rafinada chlebowa I. 23,25. Rafinada chlebowa II 23,—, mielona rafin. a beczka 23,50. miel. M-lis I z beczka 21,50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito

fr. statek Hamburg za październik 9,87 1/2 plac., 9,95 — żąd., listopad 9,92 1/2 plac., 9,21 1/2 żąd., grudzień 9,97 1/2 plac., 10,00 — żąd., styczeń-marzec 10,15 — plac., 10,22 1/2 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w okolicy surowym —, otr.

Magdeburg, 29 października. — Okowita słabo, październik-listopad 19 1/2 żąd., listopad-grudzień 19 1/2 żąd., grudzień-styczeń 19 1/2 żąd., kwiecień-maj 19 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za październik 72 1/4, za grudzień 66 1/2, za marzec 62 1/2, za maj 61 1/4. Uspokojenie: potw. Obrót 1500 mieców.

### Spuszczenia barometrolegiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
29. Po połud. 2	756.6	PlnW. słaby.	zachm.	+ 5.4
29. Wiecz. 9	757.4	PlnW. lekki	zachm.	+ 5.4
30. Rano 7	753.7	PlnW. um.	zachm. 1)	+ 7.7
1) Rano deszcz.				
Dnia 29 paźdz. maximum ciepła + 5,8° C				
- 29 - minimum - + 2,8° -				

### (Nadesłano).

**FABRYKA PAPIEROSÓW I TUREKICH TYTUŃ**  
**„VULKAN”**  
I. F. J. KOMENDZIŃSKI w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierozy i tureckie tytuńki, które w wszystkich główniejszych egipskich handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Panów akcyjnarzów naszego towarzystwa zaprasza się niniejszem na nadzwyczajne walne zebranie w środek d. 14 listopada rb.

przed południem o godzinie 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> na sali Krügera w Kościanie.

- Porządek obrad:  
1. Uchwała dotycząca wzięcia udziału przy założeniu zakładu do użytkowania melasy.  
2. Przyznanie na to potrzebnych środków.

### Cukrownia w Kościanie.

Rada Nadzorcza.  
Baron Stanisław Chłapowski, przewodniczący.

Nakładem Księgarni Katolickiej  
**Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie**

wysła świeżo książeczka pol tytułem:

## Rok szczęśliwy

Zdania Ojców świętych, na każdy dzień roku rozłożone przez

O. J. Hillegeera, Tow. Jez.

Wydanie eleganckie w oryginalnej oprawie.  
Cena 60 fenigów.

Nadający wprost do Księgarni Katolickiej 80 fen. w liście znaczkami pocztowymi otrzymują książeczkę tę franco.

## Aukcja koni.

W piątek dnia 2-go listopada r. b. przed południem o godz. 11-tój sprzedawca będe w magazynie Towarzystwa kolei konnej 8 nadliczbowych koni przez licytację najwięcej ofiarującemu.

**Manheimer,** królewski komisarz aukcyjny.

4 1/2 % Listy zastawne  
**C. K. uprz. Akcyjnego Banku Hipot. we Lwowie**  
(kapitał zakł. i fundusz zapas. fl. 5,200,000)

mogą według austr. prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, publicznych, pod nadzorem rządu stojących, fideikomisowych i depozytowych. Rząd przyjmuje je też jako kaucye służbowe, kaucye przedsiębiorców i kaucye małżeńskie wojskowych.

Listy takie sprzedajemy po każdorazowym kursie, a do wypłacania kuponów i sztuk wylosowanych jesteśmy upoważnieni. Wykazy losowań mogą być u nas przeglądane.

**Bank Włociański.**  
Dr. Buski.

## BANK ZIEMSKI w Poznaniu

przyjmuje obecnie depozyty także i za kwartalnym wypowledzeniem. (119)  
Od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%.  
Każdy depozyt jest płatny natychmiast bez wypowiedzenia, jeżeli deponent żąda go na interes, zawarty z bankiem, lub ze Spółką Ziemską w Poznaniu, albo w Toruniu.

ZARZĄD.

## Do podróży!!

kufry, walizki, torby, portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniądze i cygar własnej roboty poleca

**N. WOLNIEWICZ,** siodlarz-kieszeniarnz w Bazarze w suterynach.

**Wielka Piłska loteryja pieniężna** celem przyjęcia w pomoc dotkniętym w skutek zródlanej katastrofy mieszkańcom. (579)  
Główna 100,000 M. w gotówce bez wygrana potrącenia.  
Cena losu oryginalnego po 3 Mk. (Lista w kopercie zamkniętej włącznie portorium 50 fen.)

**Dom Bankowy Schereck** założony w 1848 r.  
Berlin, Taubenstr. 35.

**Grzyby litewskie** wyborowe po M. 3, pośrednie po M. 2,25 funt poleca  
**J. N. Leitgeber.** (618)

Mieszkam obecnie (616) przy ulicy Wilhelmowskiej 5, I. (w domu p. Beely.)  
**DR. KORACH.**

## Zakład kościelno-artystyczny J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15

połącza Stacje Męki Pańskie



Wypuklorzeźby (haut relief) z masy mozaikowej trwałe przez całe wieki, podług osobistej w Parzyżu zakupionych modeli, uznanych przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonywująco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również kapitelki z stacyami (jako kalwaryja) z sztucznego kamienia, trwałszego od piaskowca, oraz figur św. Pańskich z tego samego materiału. — Boże męki i t. d. (551)  
Baldachny, chorągwie dla kościołów i Towarzystw, obrazami olejno-malowanymi jako i artystycznie haftowanymi. Chorągwie rzymskie i szantary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rytmów, których wybór nadsyłam.

Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesjonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyjne, klucze, lichtarze, pajaki, krzyże ołtarzowe, trybularze i lódki, monstrancye, kielichy i paski, dzwoni harmonijne, lamperze, tuwalnie i umbracula.  
Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materiałów franko.

## JAN KOMENDZIŃSKI, malarz,

połącza się do odnawiania kościołów itd.  
Poznań, ulica Piotra nr. 9.

## Przewiełbnemu Duchowienstwu

połącza po cenie możliwie najtańszej

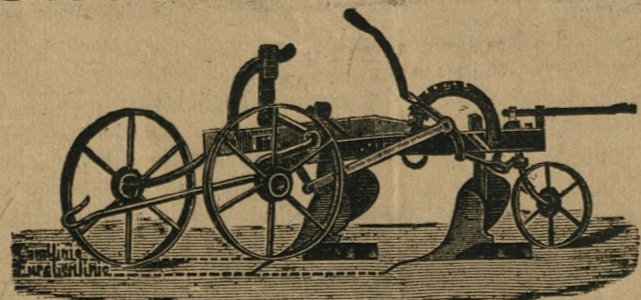
**Koszule,** mankiety, kołnierzyki, trykotaze itp.

## F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatow, płócien, bielizny i stołowizny.

Nowość! Nowość!



## Plug 2-skibowy.

Najnowszej konstrukcji dwuskirowe patentowane plugi, ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie damy na próbę. (121)

## Plug Fenix.

Nowy piętrowy plug samochód „Fenix” znacznie poprawiony systemem Sacka, uzyskał na odbytych konkursach pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 plugów II i III. nagrodę.

Wylacznymi reprezentantami na W. Ks. Pozn.

## Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Za redakcją odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kurjera Poznańskiego.



## A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

połącza Przewiełbnemu Duchowienstwu i Szan.

Dozorem kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w urzędowym dzienniku kościelnym — Nr. 2. 1894/95. (205)

## Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum consecrable)

z złotą pieczęcią po cenie za liter 1,50, 1/2 litra 0,80 włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

## Wina mszalne górno-węgierskie

pod gwarancją czyste: z zieloną pieczęcią

1/2 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła  
1/2 " 1,30 " " "



Marka ochronna.



## MAGAZYN MEBLI

z ulicy Podgórnej na ulicę Wilhelma nr. 20 (wprost hotelu Francuskiego).

Przy tej sposobności znacznie powiększiliśmy magazyn i polecamy go łaskawym względem Szan. Publiczności. Ceny niskie przy dogodnych warunkach spłaty.

## DANKOWSKI I SP.

Poznań, ulica Wilhelma nr. 20 vis-à-vis hotelu Francuskiego.

## Przewiel. Duchowienstwu

połącza się (321)

## do renowacji kościołów

i budowania ołtarzy

## J. Piotrowski,

Plac Wilhelmowski 18.

## K. Koppe,

Skład tow. szmuklerskich, białych i drobnych Bazar, Nowa ulica, poleca

- Bluzki z sukna i flaneli
  - Spódnice damskie i dla dzieci
  - Spodzienki i kabatki dla dzieci
  - Chustki pluszowe i jedwabne
  - Kaftaniki i kalesony damskie i męskie
  - Ponczochy damskie i dla dzieci wełn. i bawełn.
  - Szkarpetki i ponczochy do polowania
  - Wielki Welny na ponczochy i spódnice
  - Parasole i kamazze trykotowe
  - Chustki płócienne i batystowe
  - Kolnierzyki i mankiety
  - Pelerynki i staniki wełniane
  - Czapczeki, kapotki i trzewiczki wełniane
  - Wielki wybór w gorsetach
  - Obsady z piór i marabout
  - Rękawiczki trykotowe damskie, męskie i dla dzieci
  - Hafty i koronki do bielizny
- po cenach jak najtańszych. (559)

## K. Nowakowski

w Inowrocławiu

połącza **CYGARA** hamburskie, bremeńskie i importowane hawskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (122)

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Wychodzi tylko obecnie z pozostałych 200 tak zwanych

## wojskowych der na konie

szprada się wprost gospodarzom nader tania sztuka po 4,25 Mk. z powodu przepełnienia nie zupełnie akuratnie wykonanego brzoza. (569)

Grube te dery nie podlegające zniszczeniu — ciepłe są jak kożuch, wielk. 150x180 cm. (pokrywają zatem całego konia), koloru ciemno brunatnego z obszernymi brzemi i trzema szrokiemi pasami.

Maly zapas wielk. ca. 160x205

## ang. sportowych der na konie

kolory złotego podobnego do złota i grochu — obszerny i szeroki z pięknymi pasami, ofiaruje z powodu bardzo nielicznych (tylko przez zwałowe dostrzeganych błędów w przedzeniu) po 6,25 Mk. za sztukę, zwykła cena wynosi 15 Mk.

Obstalniki wyraźnie napisane, które wykonuje się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowym przysyłając jener. lny zastępcą, polajanych fabryk wyrobów z wełny " G. Schubert, Berlin W. Leipzigstrasse 115. NB. Za towar niepodaający się zobowiązują się oddać cenę kupna.

## Anglaise

musicienne, munie d'excellentes references cherche à se placer (610)

**Agence Internationale**  
**Mme de Sikorska,** Gracovie, Hotel de Saxe.

Dobrze poduczony (617)

## uczeń księgarski

z dobrem wykształceniem gimnaz., który dla zastojów w interesie swego przyszłego życia obecnie miejsce opuścić jest zmuszony, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łask. oferty uprasza się p. P. P. Postlagernd Srem (Schrimm).